

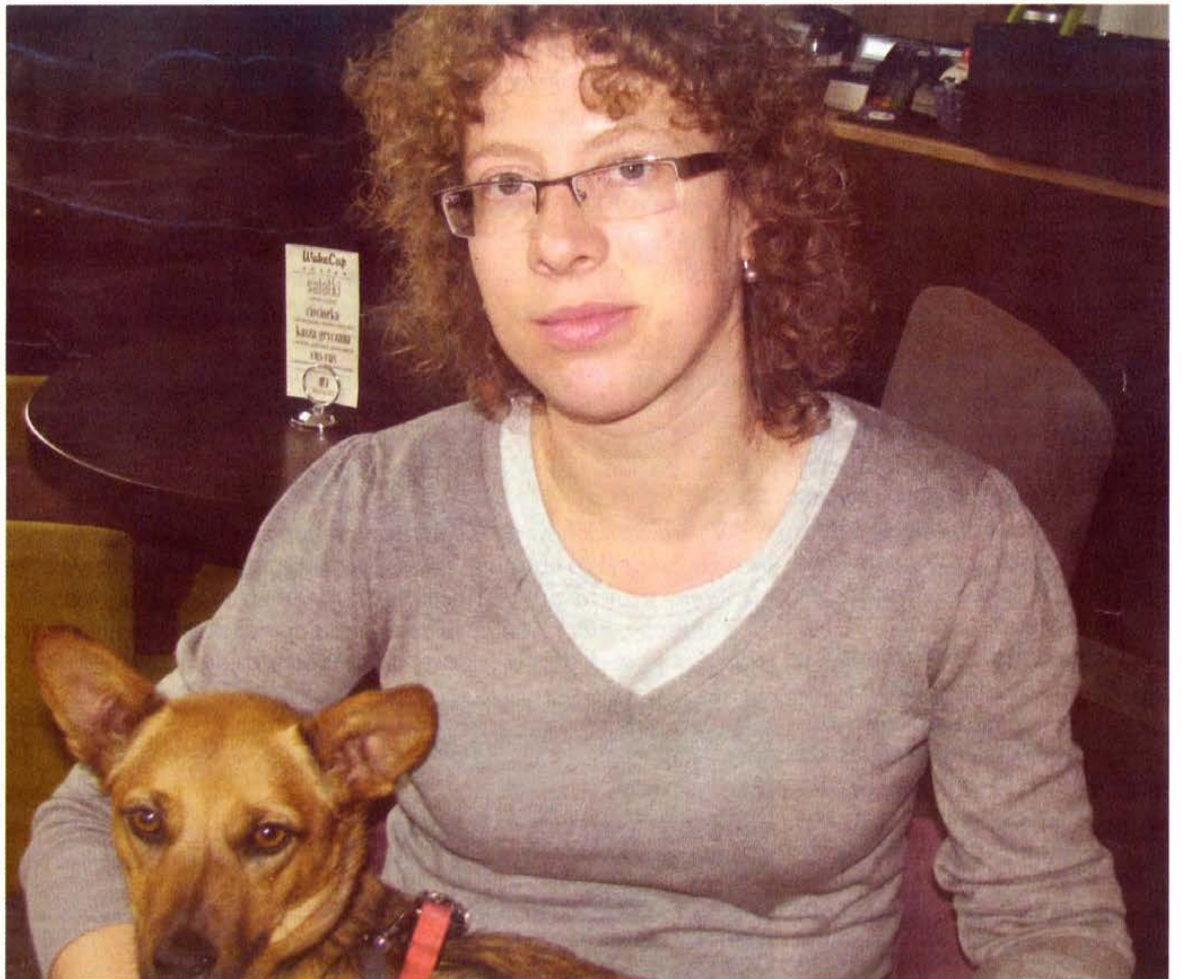
Świat myślał, że nigdy więcej

Tragedia, jaka wydarzyła się w Paryżu, wstrząsnęła światem, ale i spadła, jak dar z nieba, tym politykom, którzy posługują się retoryką rasistowską i nacjonalistyczną. Dostarczyła im amunicji skutecznej, gdy operuje się hasłami demagogicznymi i populistycznymi. Wzmocniła demony rasizmu. Jeszcze ludność Paryża nie otrząsnęła się z horroru, a już polityk polski publicznie oświadczył, że "fałszywa ideologia multikulturalizmu radykalnie zwiększyła wzrost zagrożenia atakami terrorystycznymi". Raz jeszcze pokazał, jak można w polityce posługiwać się fałszywymi stereotypami. W Kanadzie, gdzie mieszkamy, wielokulturowość ma się całkiem dobrze, a utyskiwanie na nią słyszałem, paradoksalnie, jedynie od niektórych rodaków. Oczywiście, kiedy rok temu w pewnych kręgach w Anglii pojawiły się głosy nieprzyjazne dla Polaków, krajowi "prawdziwi Polacy" wyrazili święte oburzenie, że można krytykować naród i to jeszcze TEN naród. Bo my, Polacy, jesteśmy szczególnie. Stereotypy mają to do siebie, że z punktu widzenia ich głosiceli działają tylko w jedną stronę.

Kiedy zakończyła się druga wojna światowa i społeczność ludzka zobaczyła, do czego doprowadziła polityka, w której rasizm odgrywał kluczową rolę, z licznych stron podniosły się wezwania: "nigdy więcej". Wydawało się wówczas, że z tragicznej lekcji Holokaustu ludzkość wyciągnie wnioski i że już nigdy i nigdzie nie dopuścimy do władzy ekstremistów o nastawieniu rasistowskim. Ba, nie tylko nie dopuścimy do władzy, ale będziemy wszelkie przejawy ksenofobii tępić w zarodku. Niektóre kraje nawet wprowadziły ustawodawstwo przewidujące kary za głoszenie i okazywanie rasizmu. Historia ostatnich kilkudziesięciu lat pokazała, niestety, że piękne marzenia o przyjaznych społeczeństwach, w których możemy

się swobodnie różnić z wzajemnym poszanowaniem pozostały... pięknymi marzeniami. Od czasu tamtej wojny mieliśmy na świecie kilka przykładów ludobójstwa, w tym chyba najbardziej motywowane ksenofobią masowe mordowanie plemienia Tutsi przez plemię Hutu w Ruandzie. Konflikty polityczne przemieniają się w konflikty o zabarwieniu nacjonalistycznym, rządy posługują się chwytliwymi hasłami ksenofobicznymi, lokalni politycy i aktywiści wzniesają histerie rasistowskie, promują brak tolerancji, a sami bronią swoich buńczucznych wypowiedzi powołując się na... wolność słowa.

W Polsce po 1989 roku powróciła tłumiona od lat przez komunizm wolność słowa. Nastąpił swoistego rodzaju katharsis. Jak korniki ze spróchniałego drewna, ze swoich nor powyłazili pogrobownicy przedwojennego antysemityzmu. Jeśli ktoś miał żydowskie pochodzenie, nie miało znaczenia, że był polskim patriotą. Wyciągano mu korzenie i przedstawiano, jako osobę wrogą, antypolską, winną wszelkich możliwych niegodziwości. Jeśli ktoś nie miał korzeni żydowskich, ale był przeciwnikiem politycznym, dorabiano mu rodowód, bowiem wskazanie, że ktoś jest Żydem było w niektórych środowiskach skutecznym sposobem na zohydzenie. Powstały pisma, a nawet i rozgłoszone radiowo zajmujące się głównie ostrzeganiem Polaków przed wpływami "obcych elementów" i negowaniem wszelkich przejawów rozliczeń z historią, w której nie wszyscy Polacy byli wyłącznie bohaterami i męczennikami. W ostatnich latach doszło do zwalczania wszelkich ruchów, ideologii i nawet ustawodawstwa, po prostu wszelkich inności, które są niezgodne z jedynym, objawionym sposobem życia i myślenia ich głosicieli.



Anna Tatar ze swoim pieskiem Tolą

Tak więc potępiono swobody obywatelskie dotyczące praw kobiet, z błotem zmieszano tolerancję wobec odmiennej orientacji seksualnej i objęto wszystkich uchodźców z Bliskiego Wschodu oskarżeniem o terroryzm i o nosicielstwo zarazy.

W państwie takim, jak Polska, które dopiero od niedawna przyjęło demokrację i jeszcze się jej uczy, nie jest łatwo protestować przeciwko nieprawościom bez narażenia się na agresywne ataki tych, którzy sobie wyłącznie przyznają prawo do patriotyzmu. Jest jednak organizacja, która podjęła się właśnie takiej roli głosu sumienia, nawet jeśli czasem jest to głos wołający na puszczy, zważywszy na skuteczność propagandy narodowców, ksenofobów i fanatyków religijnych, wspomaganych przez pewną część polskiej sceny politycznej. Tą organizacją jest Stowarzyszenie NIGDY WIĘCEJ.

Jak można przeczytać na jego stronie internetowej, celem Stowarzyszenia jest przeciwdziałanie problemom społecznym, czyli rasizmowi, neofaszystom, ksenofobii i dyskryminacji. NIGDY WIĘCEJ jest organizacją wyjątkowo zasłużoną w promowaniu wielokulturowości i przeciwstawianiu się wszelkim objawom rasizmu i nietolerancji wobec jakiegokolwiek inności.

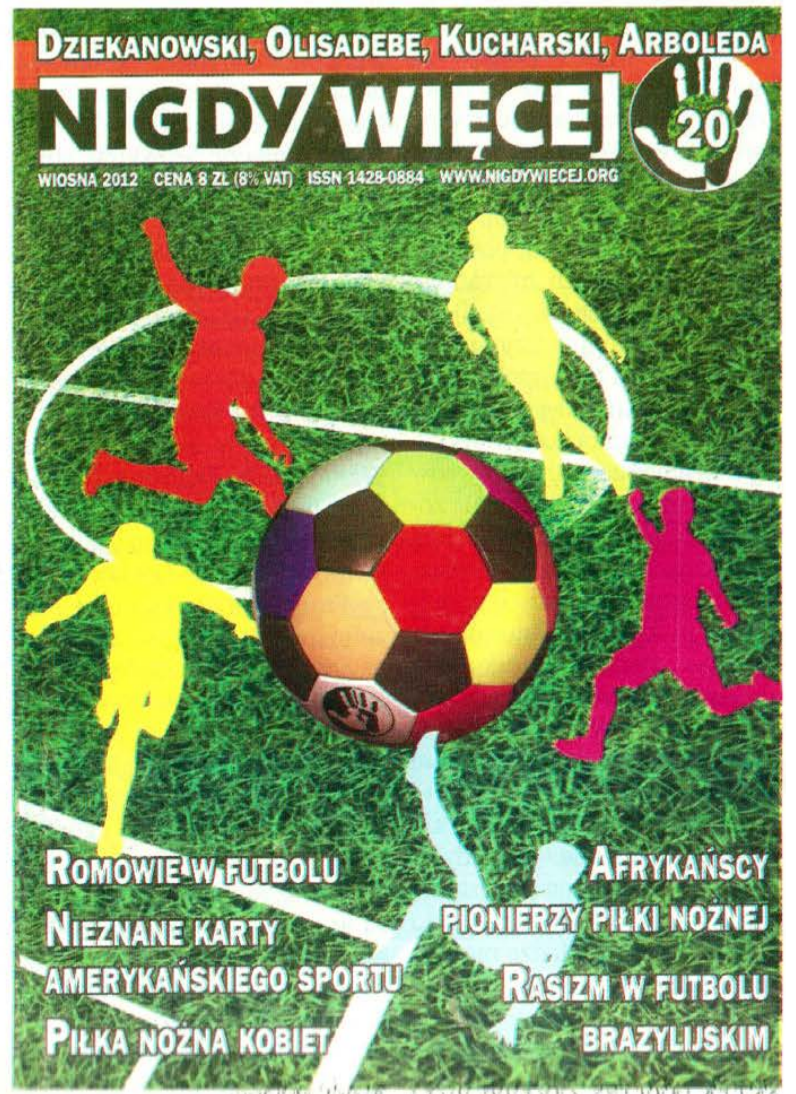
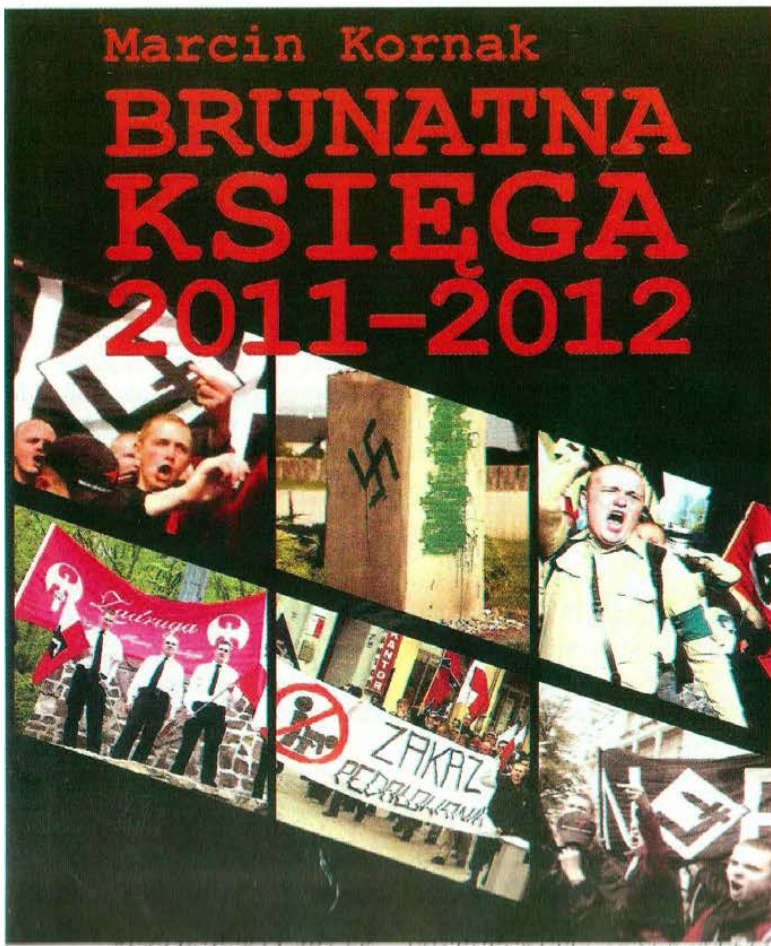
Ikona Stowarzyszenia był przedwcześnie zmarły w ubiegłym roku Marcin Kornak. W 1992 w Bydgoszczy utworzył on nieformalną Grupę Anty-Nazistowską w celu zwalczania odrastających w Polsce bojówek o wyraźnie faszystowskim profilu. Natomiast cztery lata później zainicjował utworzenie się Stowarzyszenia NIGDY WIĘCEJ i stanął na jego czele. Został także naczelnym redaktorem magazynu o tej samej nazwie i koordynatorem wielu inicjatyw, spo-

lecznych zdążających do demaskowania ksenofobii i rasizmu, a także do promowania tolerancji w Polsce. Wśród tych inicjatyw, na czoło wybija się akcja "Wykopmy rasizm ze stadionów". Był nieustraszoną działaczem społecznym w wyjątkowo niesprzyjających warunkach, ponieważ, po pierwsze, jak już wspomniałem, w niepodległej Polsce nadal kultywowane są przez niektóre siły polityczne tradycje ksenofobii, antysemityzmu i nietolerancji wobec ludzi o odmiennym kolorze skóry, czy odmiennej orientacji seksualnej. Po drugie, Marcin Kornak, po wypadku w wieku 15 lat, przykuty był do wózka

inwalidzkiego, z którego prowadził swoją i Stowarzyszenia działalność. W 2012 roku uhonorowany został tytułem "Człowieka bez Barier". Odznaczony został, ponadto, przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Po jego śmierci, Stowarzyszenie kontynuuje szczytną działalność.

Przez lata swojej działalności Stowarzyszenie NIGDY WIĘCEJ wyspecjalizowało się w monitorowaniu wszelkich przejawów rasizmu i podawaniu ich do wiadomości publicznej, zdobywając, dzięki temu renomę w kraju i poza jego granicami.

dokończenie na stronie 22



WALKA O LEPSZY ŚWIAT

Świat myślał, że nigdy więcej

dokończenie ze strony 17

Od lat publikuje zapoczątkowaną przez śp. Marcina Kornaka Czarną Księgę, w której podaje szczegółową listę incydentów rasistowskich, czy innego rodzaju nietolerancji, jakie miały miejsce w Polsce, czasem też w innych krajach, zakończoną informacją o tym, jakie były następstwa prawne, o ile takie były. Bo, trzeba to niestety stwierdzić, nierzadko zdarzają się incydenty pobicia kogoś, kto ma odmienny kolor skóry, bądź zbeszczeszczania nagrobków, np., żydowskich, względnie wypisania na murach karalnych gróźb pod adresem Romów, po czym lokalna prokuratura w sposób kuriozalny odmawia dochodzenia, albo

sąd oddała oskarżenie, tłumacząc się nikłą szkodliwością społeczną. W Polsce istnieją odpowiednie prawa pozwalające karać tego typu przestępstwo, ale w wielu przypadkach prawa te nie są egzekwowane. Dochodzi nawet do sytuacji, w których stadionowi kibole, wystawiający transparenty o żydożerzym wydzwisku i skandujący antysemityczne i inne rasistowskie hasła, rzucający skórkami od bananów w czarnoskórych piłkarzy, brani są w obronę przez niektórych polityków i stawiani za wzór patriotyzmu.

Wśród sympatyków i przyjaciół Stowarzyszenia można wymienić takie znane nazwiska, jak Jacek Kuroń, Jan Karski, Szy-

mon Wiesenthal, Ewa Łętowska, czy Jerzy Giedroyc. Uznanie dla NIGDY WIĘCEJ wyraził też obojętnie prezydent USA Barack Obama podczas wizyty w Polsce w 2011 roku.

Kiedy moja książka "Polska jest dla wszystkich, dla mnie też" trafiła do redakcji NIGDY WIĘCEJ, zostałem zaproszony do współpracy. W ten sposób doznam w najbliższym czasie zaszczytu znalezienia się wśród autorów o wielkiej renomie i wielkim autorytecie, jak przykładowo Władysław Bartoszewski, Adam Szostkiewicz, Jan Turnau, Ewa Łętowska, Joanna Tokarska-Bakir, czy były ambasador Polski w Izraelu dr Maciej Kozłowski, który napisał arcy cieka-

wą książkę: "Naród Wybrany - Cracovia Pany", o prominentnych piłkarzach żydowskiego pochodzenia w polskich futbolu. Moje refleksje na temat tej książki oraz jeszcze inny artykuł mają się ukazać w najnowszym wydaniu periodyku NIGDY WIĘCEJ.

Podczas swojej ostatniej wizyty w Polsce miałem okazję spotkać się i długo rozmawiać z sekretarzem Stowarzyszenia Anną Tatar, od której dostałem Brunatną Księgę oraz numer publikacji NIGDY WIĘCEJ, ostatni redagowany jeszcze przed śmiercią przez Marcina Kornaka. Anna bierze udział w wielu akcjach społecznych. Można ją zobaczyć na YouTube, jak zamalowuje rasistowskie napisy na murach w Lublinie. Aktualnie przygotowuje ona dysertację doktorską zatytułowaną "Relacje polsko-żydowskie w tekstach Hanny Krall". Jest niestrudzoną orędowniczką tolerancji i zrozumienia dla wszelkiej inności i bojowniczką zwalczającą istniejący w niektórych kręgach w Polsce rasizm. Przytaczam tu jeden z jej najnowszych artykułów:

<http://opinie.ngo.pl/wiadomosc/1676143.html>

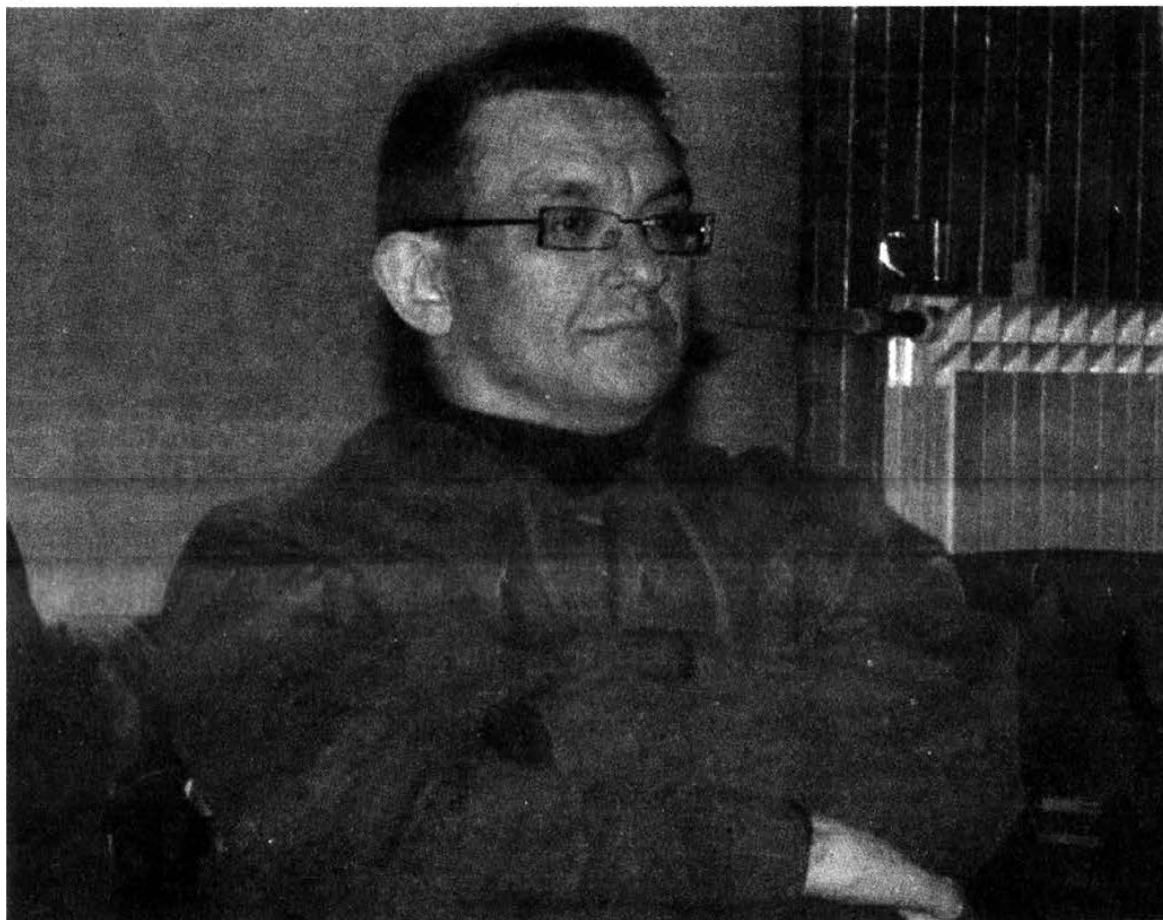
Organizacja NIGDY WIĘCEJ jest jawna i działa w Polsce legalnie, ale można sobie wyobrazić, ilu ma zaciekłych wrogów wśród tzw. prawdziwych Polaków.

W warunkach najnowszych wydarzeń politycznych w Polsce, organizacja ta staje przed jeszcze większymi i trudniejszymi wyzwaniami. Przez całą Europę przelewa się silna fala nacjonalizmu, podsycanego w każdym kraju przez lokalnych nacjonalistów poprzez straszenie uchodźcami. W Polsce głoszone na marszach prawicowych organizacji hasło "Polska dla Polaków" staje się populistyczne i akceptowane

przez pewne odłamy społeczeństwa. Terror w Paryżu z pewnością tylko wzmocni stereotyp, pozwalający utożsamiać uciekających od terroru uchodźców z samymi terrorystami. Już natychmiast politycy mający objąć w Polsce władzę mówią o "niemożności wywiązania się z uzgodnień, co do przyjęcia uchodźców". Organizację NIGDY WIĘCEJ czeka zwielenokrotnienie pracy i zadań. Ale wierzę, że kiedyś w przyszłości, dzięki wysiłkom tego Stowarzyszenia, dzięki godnej postawie jego członków, nierzadko wymagającej odwagi, dzięki konsekwentnemu ujawnianiu i publikowaniu tego, co wymaga napiętnowania i dzięki mądrej literaturze edukacyjnej liczba incydentów rasizmu i ksenofobii w sposób znaczący zmaleje, a tolerancja dla inności przebijie się nawet do tych, którzy dziś powtarzają wyuczone hasła, ponieważ prawdy nie rozumieją. Bo wszelka ksenofobia bierze się z niewiedzy.

I na koniec refleksja. Jak dobrze byłoby na świecie i w Polsce, gdyby nie było potrzeby do tworzenia i działania takiej organizacji, jak NIGDY WIĘCEJ. Myślałby ktoś, że po takiej lekcji, jaką dał Europie i całemu światu Holokaust, już nigdy więcej nie powtórzy się rasizm, że narody staną się bardziej tolerancyjne, że państwa demokratyczne będą stały na straży praw wszystkich obywateli, bez względu na ich wyznanie, kolor skóry, światopogląd i orientację seksualną. Jak widać, Europa jeszcze tej lekcji w pełni nie odrobiła. Dlatego, taka organizacja, jak NIGDY WIĘCEJ jest społecznie potrzebna, prawdopodobnie jeszcze na długo.

Witold Liliental



Marcin Kornak